

№ 85.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sr. św. Anastazego M.
Czw. św. Marcelego.
Piąt. św. Aniceta P.
Sob. św. Bogumiła W.
Niedz. św. Tymona M.
Pon. św. Sulpicjusza M.
Wt. św. Anzelma B.

Wschód słońca godz. 5 m. 06
Zachód słońca godz. 6 m. 55
Długość dnia godz. 13 m. 50
Przybyło dnia godz. 6 m. 18

Cena prenumeraty:
w ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ „ 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie „ 3 „ 76
Zagranicą:
Miesięcznie rb. 1 kop. 10

Redakcja.

w Łodzi
ul. Przejazd № 8.
Telefonu № 595.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sroda, dnia 15 kwietnia 1914 roku.

Kantory: własny w Warszawie ul. Hoża № 32; w Pabianicach u p. Teodora Minkej
w Zgierzu w aptece p. Patka.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 1—2-jej po południu.

CENY OGŁOSZEN: Nadesłane przed tekstem 50 kop. za wiersz petitowy. Ogłoszenia w tekście 1 rub. za wiersz petitowy. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem pierwszy raz 12 kop., następny 10 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (za każdą grubszą literę płaci się 2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy 25 kop. Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. Ogłoszenia, których terminy przypadają w dzień świąteczny, drukujemy w przed dzień święta lub po święcie. Artykuły bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Teatr Polski „Królewski jedynak”

Cegielniana 63.

Lecznica chorób skórnych i wenerycznych

D-rów Falka, Golca i Jelnickiego

ulica Wólczańska № 36. — Telefonu 14-81.

Dla chorych stałych (oddzielne pokoje i ogólna sala) i przy obojętności. (Porada 60 kop. — Godz. przyjęć od 8—9 rano, 11—12, w południe i 7—8 w wieczorem, w nie dzielę i święta od 8—10 rano i od 12—1, po południu Roentgen, leczenie światłem i elektrycznością. — Badanie krwi przy syfilisie. 451

Z galerii typów.

Łs, choć mądrych nie znał ksiąg,
wielce był uczony;
Wiedział, że ma każdy dróg
koniec... na dyle strony
Ze księżyc... nie świeci w dzień,
a słońce po zmierzchu,
Ze drzewo ma z dołu... pień,
a korony... z wierzchu,
Ze ma człowiek dwoje nóg,
a koń nogi cztery,
Ze nie może kochać wróg,
a zdradzić druh szczery.
Ze choć stary jest ten świat,
nowe ma nanki,
Ze nie może stary dziad
mieć bez dzieci wnuki.
Ze nie może panna być,
choćby chciała, wdowa.
I że koniak trzeba pić
wyłącznie Szustowal! 1363

Powikłania, zależne od rzerączki.

Rzerączka może mieć charakter ostry albo przewlekły i może powodować cały szereg bardzo poważnych powikłań. Z tego też względu należy jaknajstaranniej leczyć to cierpienie. Najskuteczniejszym środkiem przeciw rzerączce jest EUMIKTYNA (EUMICTINE), która, dzięki swemu specjalnemu składowi, działa z całą pewnością. Połączone działanie Santalolu, Salolu i Heksametylen-tetraminy daje niezmiernie pomyślne wyniki, nie powodując najmniejszych zaburzeń, nie zmuszając chorego do przerywania swych zajęć. Dawka 8 do 12 kapsulek dziennie. EUMIKTYNA przygotowywana jest w laboratorium d-ra M. Le-prince'a i znajduje się w sprzedaży we wszystkich znaczniejszych aptekach. 739

Kłeska Europy.

Prusy nowoczesne są kłeską nie tylko dla Europy, ale dla całego cywilizowanego świata. Ten potwór zbrojny, wiecznie nienasycony, stale zagrażający wszystkim sąsiadom, zmuszający wskutek tego inne państwa do wysiłków przewyższających ich siły finansowe, — hamuje cały kultu-

ralny rozwój ludzkości, odwracając ją systematycznie od wyższych zadań i celów, wytkniętych jej przez Opatrzność.

Zadne państwo europejskie nie jest pewne, czy Prusy nie urzadzą nań nagle napadu aby dać ujście swym zaborczym instyngtom, zatrudnić swoją armię i odnowić krzyżackie tradycje. Stąd powstaje w Europie ciągły niepokój, — w stosunkach międzynarodowych panuje nieufność i niedowierzanie, a cały dowcip dyplomacji wysila się na utworzenie sojuszków i związków, mających na celu zabezpieczenie się przed wojną z Niemcami, które w razie ich zwycięstwa stałyby się grobem europejskiej wolności.

W tych warunkach, gdy wszystkie wysiłki materialne państw i społeczeństw skierowane są do odwrócenia niemieckiego niebezpieczeństwa, praca cywilizacyjna nie może być ani uosć wydatną, ani dość systematyczną, a poziom ogólnej kultury musi ciągle się obniżać.

Wewnętrzna polityka prusko-niemiecka, stanowi nietyko groźbę dla europejskiego pokoju, ale jest także czynnikiem wysoce ujemnym pod względem kulturalnym i społecznym — i prędzej czy później, Europa w dobrze zrozumianym własnym interesie będzie zmuszona podjąć decydującą walkę z duchem prusactwa, zatruwającym jej atmosferę.

Ale wewnętrzne stosunki Prus rozwijają się i układają analogicznie do zewnętrznych prądów, a najcharakterystyczniejszym ich znamięniem i najdobitniejszym wyrazem jest hakatyzm.

Hakatyzm jest nie tylko popularnym określeniem „związku dla popierania niemieczyny na wschodnich kresach”, ale także streszcza symbolicznie cały moralny nastrój Prus współczesnych.

Bezprzykładna brutalność ducha, objawiająca się w hakatyzmie, rozszerza się przez olbrzymie wpływy przywódców tego zbrodniczego stowarzyszenia na cały rząd, na parlamentarne instytucje, na prasę, na administrację państwową a wreszcie na dwór i dworzan.

„Osismarkenverein” nie jest więc nawet państwem w państwie, ale państwem samem i rządzi obecnie w Prusach tryumfalnie i niepodzielnie, naginając do swoich celów i upodobań całą politykę państwową.

Całe antypolskie ustawodawstwo, będące krzyżaczem pogwałceniem legalności i sprawiedliwości, wywracające do góry nogami porządek społeczny, i unicestwiający normy życia ekonomicznego, jest dziełem hakatystów, wytworem ich mózgu i wykwarem ich specyficznego patriotyzmu.

I trzeba to podnieść, że barbarzyństwo, tkwiące bardzo wyraźnie w hakatyzmie, nie przeraża i nie odsuwa Niemców nowożytnych, ale

przeciwnie znajduje u nich poklask, uznanie i poparcie.

Nawet parlament, w którym przewagę mają centrum i socjaliści i który niejednokrotnie zaznaczył swoje niezawisłe stanowisko nie tylko wobec rządu, ale nawet wobec korony — nawet ten opozycyjny parlament potrafił uchwalić ustawę o stowarzyszeniach, ułożoną „ad hoc” przez kanclerza-hakatystrę i to głównie głosami stronnictwa, które cynicznie przywłaszcza sobie miano postępowego i wolnomyślnego! Prawda, że w tej grupie przeważają żywiły żydowskie...

Nic też dziwnego, że w sejmie pruskim, gdzie gospodarują stronnictwa pozostające w najbliższym związku z hakatystami, rząd bez żadnej przeszkody przeprowadza ustawy wyjątkowe, mające na celu odebranie polakom ich języka i podstaw materialnych ich istnienia.

To potworne ustawodawstwo będzie teraz uzupełnione prawem parcelacyjnym, które pod pozorem unormowania zasad dzielenia ziemi i handlu ziemią ma polakom uniemożliwić wszelkie powiększenie ich własności nieruchomości po za obrębem miast.

Sprawa ta wymaga bliższego rozpatrzenia.

Zniesienie serwitutów w Królestwie.

Na porządku dziennym obrad Dumy stanie wkrótce rozpatrywana obecnie w komisji sprawa, która posiada niesłychaną doniosłość dla Królestwa. Jest to sprawa zniesienia służebności rolnych, czyli tak zwanych serwitutów, która ciągnie się od lat z górą 50, i nie może się doczekać załatwienia.

Gdy w roku 1864 przeprowadzono w Królestwie reformę włościańską postanowił rząd w ziemiach, mających nadal należeć do właścicieli ziemskich pozostawić włościanom prawa korzystania z pastwisk jak również z lasów na opał, naprawę budynków i na ściółkę. Wszystkie te prawa objęto ogólnym mianem serwitutów, i rozciągnięto również na majątki, w których włościan serwitutów pozbawiono w latach 1846—1864.

Pomimo, że konserwowanie serwitutów miało leżeć rzekomo w interesach włościan, faktycznie miało ono tę złą stronę, że utrudniało przechodzenie ziemi z rąk szlacheckich w ręce włościańskie, gdyż Bank włościański, mający na celu pośrednictwo w nabywaniu ziemi przez włościan, usuwał zupełnie ze swej atrybucji dobra, obciążone serwitutami.

Chociaż w latach późniejszych wykup serwitutów odbywał się w nieco szybszym tempie, jednak i dziś, po upływie lat 50-ciu od ukazów uwłaszczeniowych, ciąży na wsi polskiej kłeska serwitutów. Według najnowszych obliczeń dotąd tylko 234,643 gospodarstw włościańskich (a więc mniej, niż połowa) pozbyło się serwitu-

tów, otrzymawszy wzamian 551,471 dziesięcin ziemi (dziesięcina równa się mniej więcej dwóm morgom). I sprawa przeciągałaby się do nieskończoności, gdyby nareszcie nie postanowiono przyspieszyć wykupu serwitutów drogą prawodawstwa parlamentarnego.

Sprawa ta od tygodnia jest przedmiotem obrad komisji Dumy i wywołuje wielkie zainteresowanie. Na jednym z tych posiedzeń doszło nawet do starcia pomiędzy przedstawicielami rządu, a posłami polskimi, którzy zarzucali rządowi, że to on przez swoją politykę uniemożliwił przez długi szereg lat załatwienie tej palącej sprawy. Wiceminister bronił się przed tymi zarzutami bardzo słabo, zwłaszcza, gdy mu udowodniono, że w dobrach rządowych sprawa uregulowania serwitutów posuwała się o wiele szybciej.

Najważniejszym punktem projektowanej ustawy o serwitutach jest ten, który opiewa, że wykup służebności według ustalonych norm szacunkowych, ma odąd odbywać się nietylko w tych wypadkach, gdy domagają się tego obie strony, to jest właściciel dóbr i włościanie, jak dotąd bywało, lecz także wtedy, gdy jedna ze stron tego sobie życzy. Przyjęcie tego punktu pozwala spodziewać się, że zniesienie zupełne serwitutów nastąpi conajmniej w dwa razy krótszym czasie niżby tego spodziewać się należało, gdyby trzymało się dotychczasowych sposobów działania.

W podobnym kierunku działać będzie również uchwalone w komisji zmniejszenie instancji, przez które przechodzić muszą sprawy serwitutowe, zanim doczekają się ostatecznego załatwienia. Zamiast przez 4, mają obecnie przechodzić sprawy tylko przez 3 instancje, któremi są: komisarz, komisja włościańska, oraz senat.

Dotąd włościanie otrzymywali odszkodowanie wzamian zrzeczenia się praw serwitutowych wyłącznie w postaci ornej; obecnie postanowiono, że włościanie obok gruntów uprawnych, mogą otrzymywać także lasy.

Nie wszystko w komisji przechodzi gładko. Niektóre punkty trafiają na nieprzewidywane szkopy. Tak naprz.: Wniosek, aby w tych wypadkach, gdyby wynagrodzenie włościan za pomocą ziemi mogło się przyczynić do zrujnowania kosztownego gospodarstwa, zastąpiono je przez odszkodowanie pieniężne, został odroczony, otrzymawszy jednakową liczbę głosów za i przeciw (przewodniczący nie chciał rozstrzygać). Jak informują korespondenci petersburscy stało się to wskutek tego, że wielu rosyjan nie

umiąło sobie wyjaśnić, na czym polega pojęcie „kosztownego“ gospodarstwa.

Na ostatnim posiedzeniu komisji nieznaną większością głosów postanowiono powiększyć ją o 12 włościan. Uchwała ta, przeciw której zasadniczo występować niepodobna, może nieco zabagnić sprawę z tego powodu, ponieważ chodzi o włościan rosyjskich (włościan polskich oprócz jednego Nakonecznego, zasiadającego w komisji niema wcale w Dumie). Jeśli zaś zważymy, że stosunki agrarne układają się u nas zupełnie inaczej niż w Rosji, to trudno nie wyrazić obawy, że obecność tych włościan w komisji może się przyczynić raczej do zwiększenia niż do usunięcia chaosu.

Pomimo tych przeszkód, dotychczasowy przebieg obrad pozwala się spodziewać, że sprawa zniesienia serwitutów załatwiona będzie pomyślnie i że na przeprowadzenie jej przez obie instytucje prawodawcze nie trzeba będzie czekać szeregu lat.

Walka o wieś galicyjską.

Galicya stoi w przededniu poważnych zmian w układzie wewnętrznych sił politycznych i w ustosunkowaniu wpływu politycznego na rząd kraju, a to w związku z mającą niebawem wejść w życie nową ordynacją wyborczą do sejmu, dopuszczającą w daleko wyższym, niż dotąd, stopniu do głosu warstwę ludową. Łącznie z takim stanem rzeczy wzmożła się też, zwłaszcza obecnie w przededniu przyszłych wyborów, walka stronnictw, oczywiście, głównie tych, które mają widoki na rozszerzenie swych wpływów w warstwach ludowych.

Walka ogarnęła niewątpliwie i miasta, ale główne wysiłki dotyczą wsi galicyjskiej. Ona to bowiem wysłać będzie do nowego sejmu, licząc tylko po stronie polskiej, ni mniej, ni więcej, jak 105 posłów, w tym mandatów, zawisłych od woli włościan 57, to jest jedną czwartą całego sejmu. Tu więc toczą się walne zapasy, bo kto zjedna sobie wieś włościańską, ten zdobyje siłę nielada.

Tymczasem, gdy do niedawna Stapiński był wyłącznym niemal panem wsi i „królem chłopskim“, dziś, wskutek znanych skandali i przekupstw, utracił bardzo znaczną część dawnego wpływu, którym dzielił się z nim urosli w siłę zwolennicy Piasta, przez Stapińskiego przezw-

ni „Długosikami“, od posła, byłego ministra, który główny cios zadał Stapińskiemu. Ta grupa, łącznie frondą skupiającą się około „Kuryera Lwowskiego“, z którą się ziała, wzięła główny rdzeń dawnego stronnictwa ludowego.

Lecz Stapiński nie zasypia gruszek w popiele. Pokonany na chwilę, rozwinął znów dawny, czerwony sztandar skrajnej walki klasowej, uprawia „chłopską“ politykę, przeciwstawiając się tak dobrze „szlachcie, wszechpolakom i klerykałom“ jak i „Długosikom“. Tym ostatnim szczególnie wypowiedział bój zażarty, zjednoczywszy się z socjalistami, wspólnie z którymi podtrzymuje i uprawia niestępczo, tak zwaną „politykę niepodległościową“ w komisji tymczasowej.

Kto ostatecznie zwycięży, trudno orzec. Tembardziej, że współcześnie o wpływy na wsi zabiega nowa grupa polityczna—stronnictwo katolicko-ludowe, powołane do życia w dycezyi tarnowskiej przez duchowieństwo i mające znaczące widoki powodzenia, przy niewyraźnej postawie ludowców wobec Kościoła, a zwłaszcza walce Stapińskiego z duchowieństwem, która to walka odstręcza licznych włościan.

Prócz tych stronnictw rozporządzają narodowi demokraci znacznym wpływem nietylko we wsi wschodnio-galicyjskiej, ale także na kręśach zachodnich, gdzie znaną ruchliwość rozwija Związek chrześcijańsko-narodowy, kierowany przez energicznego posła Zamorskiego i obejmujący ludowe organizacje demokratyczno-narodowe w Galicyi zachodniej.

Dalsze zbrodnie i napady.

(Korespond. specjalna „Rozwoju“.)

Piotrków, 14 kwietnia.

Po daremnych poszukiwaniach bandyty Danele, który, jak stwierdzono, zwany jest powszechnie Danelem, a nazywa się właściwie Daniel Sztefer, otrzymano wiadomość, że dwóch bandytów zaznaczyło swój pobyt we wsi Stobnicy, w gm. Ręczno, gdzie dziełem ich był

napad na włościanina

Andrzeja Żaka. Z opisu są to ciżsami bandyci Danel i jego nieznanego bliżej towarzysza, zwracający się do napadniętych w językach: niemieckim, żydowskim i niekiedy rosyjskim.

55)

ARTUR GRUSZECKI.

KLEJNOT KORONY POLSKIEJ.

Powieść wielicka.

(Wszelkie prawa zastrzeżone.)

(Ciąg dalszy — patrz № 82).

Rajca, Jan Przedborski, wielce oburzony, rzucił zamknąć bramy w murach miejskich i nie wypuszczać wozów z solą bez ceduły, stwierdzającej gdzie i dla kogo sól idzie.

Odrzucono ten wniosek, żupa bowiem może dostać dowolną ilość ceduł podpisanych przez podkomorzego, a opiewających na zamiejski magazyn soli.

Burmistrz też zaznaczył, że zamknięcie bram mogło być poczytane za gwałt zadany żupie, i król mógłby surowo miasto pokarać.

Rajca Handzłowicz, z nieodstępną księżką prawniczą, dowodził wymownie, że podzupiek narusza dawne przywileje, i czytał ze statutów koronnych, jakiej podlegnie karze.

Mówił płynnie i uczenie, przerwał mu jednak burmistrz:

— Panie rajco, — wszyscy wiemy, że podzupiek poczyna sobie wbrew naszym przywilejom, więc zbyteczna rzecz rozwodzić się w tej materji. Zaś jaka kara go czeka niechaj on sam to rozważa, ale nie my. Idzie o wynalezienie rady skutecznej dla zapobieżenia przeniesieniu magazynów.

— Właśnie w tej materji wyjaśnię coś ważnego, co nam pomoże, a podzupkowi zaszkodzi.

Jednak dla dobra miasta żądam i wymagam ślubowania ze strony panów rajców i obecnych, zanych obywateli, że to, co teraz powiem, pozostanie tajemnicą, i bezecnym ogłosi się tego, kto zdradzi nasze zaufanie.

— Czy istotnie rzecz ważna i wymaga tajemnicy? — spytał burmistrz — bo zważ, panie rajco Handzłowiczu, że ślubowanie rzecz poważna.

— Kłnę się na Boga, na moją cześć kuptecką i obywatelską, iż napróżno nie żądam ślubowania, jako się przekonacie sami.

— Czy panowie rajcy i miłośnicy obywateli ślubujecie? — zwrócił się burmistrz do obecnych.

Wszystkich zaciekała tajemnica Handzłowicza, powstałi tedy kolejno i każdy wyrzekł uroczyście:

— Ślubuję!

Rajca Handzłowicz odchrząknął i wśród wielkiej ciszy zaczął przyciszonym głosem:

— Wiadomo panom rajcom i całemu miastu, że dzierzawiac rotę od żupy, z upoważnieniem podkomorzego górniczego zbudowałem tam szepę niewielką i chałupinę dla poddanego Jana Gruli, pilnującego dobytku mego. Otóż, nocy tej, w której wybuchł pożar magazynu, sąsiadującego z moją gospodarczą budowlą, wyszedł z chaty Grula wedle swej naturalnej potrzeby... Ujrzał on błysk z krzesiwa przy rogu magazynu, raz i drugi raz, ale nie dał baczenia, myślał bowiem, że to stróż krzesze ogień...

Wracając do chaty dostrzegł jakąś ciemną postać uchodzącą szybko w stronę Kłosowa. W obawie jakiegoś złodziejstwa, spuścił z łańcucha psa, który uwiązany, srodze darł się i skowyczał wbrew swemu obyczajowi. Pies, skoro poczuł się wolnym, rzucił się w te pędy w stronę

Kłosowa, gdzie uszedł ów ciemny człowiek. Grula słysząc ujadanie swego psa i lament ludzki, jął nawoływać psa do powrotu, co nie miało żadnego skutku.

Legł tedy Grula w chacie, aż nagle zrobił się jasny dzień od pożaru.

Umilkł na chwilę i spojrzał po zaciekawionych słuchaczach, aż jeden z niecierpliwszych zawołał:

— I kto był ów podpalacz?

— Zaczekajcie! — uśmiechnął się Handzłowicz.

Grula tak był zajęty ochroną mego dobytku od ognia, iż zapomniał o psie, który zmęczony i zziębnięty wrócił po pożarze nad ranem do domu. Dopiero na drugi dzień, jeden z jego znajomych, mieszkający na Kłosowie, opowiadał mu, iż pies tegoż Gruli okrutnie naszczekiwał i wył także nocy na Kłosowie, widno, że złoczyńcy szukać należy pomiędzy Kłosowianami. Rozjadły pies pewno poszarpał ubranie uciekającego, a wnosząc z lamentu, może go i pogryzł. Należy tedy wysłać kogoś sprytnego a chytręgo, ażeby wyszukał na Kłosowie poszkodowanego przez psa... Złowimy go, tedy on wyśpiewa na mękach dlaczego podpał magazyn i kto go z tem wysłał, bo, — dodał ciszej — interes w spaleniu jest spojony z interesem przeniesienia soli za Wieliczkę.

— Aaa!... Racya!... Racya!... — zdumiewali się ci i owi, dodając: — Ale kto złoczyńca?

— Czas to pokaże, zbrodnia się nie ukryje, — mówił Handzłowicz, — a wówczas my będziemy górą...

— Zanim to się wykryje, — westchnął jeden z kupców, — my zejdziemy na dziadów.

(D. C. B.)

Wtargnawszy późnym wieczorem w pierwszy dzień świąt Wielkanocnych do chaty Żaka, położonej wśród gęstwin obszernych lasów rządowych, zażądali pod groźbą rewolwerów zaprzęgnięcia koni do bryczki i odwiezienia ich nie wskazując gdzie.

Żak, oczywiście, na takie „dictum“, pozostał uległym i nieprzyjaznych pasażerów wywiózł ze wsi.

Po za wsią, na drogach krzyżowych, zawiązano mu oczy i leje ujął w swe ręce Danel, który przez całą drogę powoził, podczas gdy jego towarzysz pilnował Żaka z zawiązanymi oczyma.

W ten sposób dojechali oni do majątku Pytowice, pod Kamińskim, łączących się z rozległymi lasami majątku Kletnia i leśnictwa gidelskiego.

Tam przywiązali Żaka do drzewa postronkami; konie zaś zaprzężone do bryczki pozostawili na drodze przywiązane do drugiego drzewa, poczem sami znikli w gęstwinie leśnej.

Żaka uwolnili z więzów przejeżdżający rano włościanie objaśnili go w jakiej miejscowości się znajduje, przyczem dano znać władzy o pojawieniu się bandytów.

Jednocześnie otrzymano wiadomość o napadzie na Żaka w Stobnicy i zabranii mu koni.

W Stobnicy zarządzono śledztwo, wynikiem którego było aresztowanie 3 podejrzanych osobników.

Gość nie w porę

W chwili napadu na karczmę Waleckiego w Ręcznie, dokonanego przez Danela, w towarzystwie trzymającego straż nieznanego jego współnika, przybył na święta do Waleckiego szwagier jego p. Bolesław Stepiński, maszynista drogi żel. W. W., który miał przewieszoną przez plecy fuzję. Bandyci odebrali mu ją i unieśli wraz ze spakowanym w obrusie święconem, zabranem u Waleckich.

Zwierzęcość

Podczas tegoż samego napadu u Waleckich, po zamordowaniu strażnika Küna, bandyta Danel zabił jego rewolwer i do leżącego już trupa wystrzelił jeszcze dwa razy.

Obrabowanie włościan

Po dokonaniu morderstwa strażnika do karczmy Waleckiego wchodziło kolejno 7 włościan, z których każdego Danel rewidował, odbierał pieniądze i rozkazywał wchodzić do drugiego pokoju.

Pogrzeb strażnika

Zabity strażnik Kün, który pozostawił żonę i troje dzieci pochowany został w dniu wczorajszym.

Z ostatniej chwili

Dziś otrzymano w Piotrkowie wiadomość, że groźny bandyta Danel, wraz ze swym nieznanym towarzyszem zamordowali w lesie majątku Kletnia dwóch jadących do Nowo-Radomska żydów.

Wiadomość ta jednak wymaga potwierdzenia.

Nowa wyprawa

Dziś pociągiem osobowym, odchodzącym z Piotrkowa o godz. 1 m. 15, wyjechały w stronę Nowo-Radomska władze sądowno-policyjne, oraz pewna liczba funkcjonariuszy policyjnych, w celu schwytania śmiałych bandytów.

Rewizja w pociągach

Z powodu popełnianych zbrodni w okolicach Piotrkowa i nieujęcia dotąd sprawców, w pociągach osobowych kolei warsz.-wied. na przestrzeni od st. Nowo-Radomsk do Piotrkowa i kolejce sulejowskiej zarządzono nadzór policyjny i rewizję osób podejrzanych.

(e)

W sprawie poczty i telegrafu.

Bawiący w Łodzi naczelnik głównego zarządu poczty i telegrafów w Petersburgu rz. r. st. Pochwistniew, po dokonaniu szczegółowych oglę-

dzin, znalazł, iż pomieszczenia oddziałów pocztowych w łódzkim kantorze centralnym nie odpowiadają dokonywanym w nich operacjom pocztowym i uznał za konieczne nadbudowę trzeciego piętra na teraźniejszym gmachu przy ulicy Przejazd.

W celu zapobieżenia ściskowi interesantów, gromadzących się w sali do przyjmowania i wydawania różnego rodzaju przesyłek, p. Pochwistniew wydał polecenie powiększenia liczby okien operacyjnych. Odpowiednio do tego powiększona będzie liczba urzędników wyższego rzędu. Na stanowiska wyższe posunięci będą wyłącznie urzędnicy centralnego kantoru, aby wielu z nich dać możność otrzymania podwyżki jako nagrodę za ich ciężką dotychczasową pracę.

— Istniejące skrzynki pocztowe starej konstrukcji zostaną zamienione na nowe automatyczne z powiększeniem ich liczby do 200 (dotychczas w całym mieście znajduje się 82).

Dla udogodnienia mieszkańców listonosze zamiast dwa wysyłani będą trzy razy dziennie na miasto. W tym celu liczba listonoszów powiększona będzie o 50-ciu.

Opuszczając Łódź rz. r. st. Pochwistniew polecił naczelnikowi kantoru wyrazić wszystkim urzędnikom podziękowanie za ich gorliwą służbę i przyrzekł asygnować 300 rb. na polepszenie serwisu stołowego i herbaciarni przy sali na zgromadzenia wieczorne w chwilach wolnych od zajęć oraz wyznaczyć corocznie pewną sumę na pokrycie niedoborów wpływających z przeliczenia się urzędników zajmujących się operacją finansową.

(a)

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Nosistawa. Jutro Krasistawa.

TEATR POLSKI (ul. Cegielniana Nr. 65). Dziś „Królewski jedynak“. Początek o godzinie 8 m. 15 wieczorem.

TEATR MINIATURE z Warszawy (Cegielniana 54, dawniej „Urania“). Dziś i codziennie: Farsa „Siostra Kacperka“; operetka „Obcym wstęp wzbroniony“ — Kabaret — Koncert.

Codziennie 2 przedstawienia o 8 i 10 wieczorem; w niedziele i święta cztery: o godz. 4-ej po poł., 6-ej, 8-ej i 10-ej wieczorem.

SALON SZTUKI artysty-malarza Karola Endego przy ul. Ewangelickiej № 5 otwarty codziennie od godziny 11 rano do 9 wieczorem.

MUZEUM NAUKI i SZTUKI (Piotrkowska nr. 91) otwarte codziennie od godz. 4 pp. do 10 wieczorem; a w niedziele i święta od godziny 12 w południe do 10 wieczorem.

KRONIKA.

(—) **Reforma szkolna.** Na mocy prawa z dn. 8 lipca r. 1912 w r. b. powinno być ukończone przekształcenie szkół miejskich na szkoły początkowe wyższe.

Ponieważ w liczbie takich szkół są szkoły, utrzymywane wyłącznie przez magistraty oraz gminy, kurator warszawskiego okręgu naukowego zwrócił się do zarządów miejskich i gminnych z prośbą o dostarczenie mu danych, jakie sumy będą nadal wyznaczane na utrzymanie szkół po ich przekształceniu.

Kurator okręgu zaznacza, że wydatki na przekształcenie szkół miejskich, utrzymywanych z funduszy miejscowych, a również i wydawanie dodatków do pensji nauczycielom w szkołach przyjmuje na siebie skarb.

(—) **Dochody kolei.** Według sprawozdania urzędowego, ogólny dochód kolei warszawsko-wiedeńskiej za 11 miesięcy roku 1913 wynosił rb. 33,732,331, wydatki zaś rb. 16,018,661. Dochód kolei nadwiślańskich wynosił rb. 40,242,449, wydatki — rb. 23,101,969.

(—) **Rewizje w bankach.** W kołach bankierskich otrzymano wiadomość, że ministerium skarbu ma wkrótce dokonać rewizji w „domach bankowych“ i skontrolować nie tylko wszelkie operacje tych banków, lecz także ich księgi kasowe.

Rewizje te mają związek z licznymi skargami, nadchodzącymi do kancelaryi kredytowej ministerium skarbu na rozmaite nadużycia.

(a) **Konferencja inspektorów szkół.** W przyszłym tygodniu dn. 22 b. m. odbędzie się w Piotrkowie konferencja inspektorów szkół z gubernii piotrkowskiej, pod przewodnictwem naczelnika dyrekcji naukowej rz. r. st. Bielajewa.

Konferencja zajmie się sprawą ograniczenia czasu ferij wakacyjnych z 10 do 6 tygodni.

(a) **Znaczne bankructwo.** W Kokandzie zawiesili wypłaty „Mulinbaj Radzabajew i Kamildzan Kutsatulajew“, prowadzący handel bawełną. Pasywa obliczają na 300,000 rb.

(a) **Tkacze zarobni.** Właściciele tkalni zarobnych, z powodu ożywienia w fabrykach, postanowili podnieść ceny za wyrabiane przez nich towary, które oddawna zredukowano do minimum.

(a) **Przyjęcie gazowni.** Wczoraj, po poł. odbyło się urzędowe przyjęcie wszystkich ruchomości i nieruchomości gazowni łódzkiej przez nowe konsorcjum, które weszło w posiadanie, przedsiębiorstwa, na zasadzie zatwierdzonego przez ministerium spraw wewnętrznych postanowienia magistratu.

W skład nowego konsorcjum wchodzi obywatele i przemysłowcy p. p. dr. A. Biederman, E. Herbst, W. Hordliczka, E. Leonhardt, T. Meyerhoff, E. Heiman, D. Tempel, A. Daube, J. Eisenbraun, adw. przys. Lachmanowicz i B. Wachs.

(a) **Wizyta gubernatora.** Podczas pobytu wczorajszego w Łodzi gubernator piotrkowski, w towarzystwie policmajstra zwiedzał teren, gdzie kolej fabryczno-łódzka projektuje wybudować olbrzymi tunel dla połączenia ulic Tramwajowej z Wysoką.

Następnie p. gubernator oglądał stragany na Starym Rynku oraz przy Placu Kościelnym — Zarzewskiego i Lewkowicza.

O godzinie pół do trzeciej J. E. pojechał do więzienia przy ulicy Miłsza, gdzie złożył raport naczelnik p. Modolewski.

O godz. 3 m. 45 p. gubernator opuścił Łódź, udając się do Piotrkowa.

(a) **Z Tow. badań nad dziećmi.** W dniu 21 b. m. o godzinie 8 wieczorem, w sali hotelu Mantuffla, łódzki oddział Tow. badań nad dziećmi, zwołuje ogólne zebranie członków, w celu wysłuchania sprawozdania za rok 1913 oraz dokonania wyboru członków zarządu i komisji rewizyjnej.

W razie niedojścia zebrania do skutku w pierwszym terminie, następne zebranie odbędzie się tegoż dnia o godzinie 9-ej wiecz. i będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

Bezpośrednio po zebraniu odbędzie się posiedzenie naukowe Towarzystwa, na którym dr. Franciszka Baumgartenówna wygłosi referat p. t. „Kłamstwo u dzieci i młodzieży na podstawie ankiety przeprowadzonej w szkołkach łódzkich.“

(x) **Z Tow. szerzenia oświaty im. H. Sienkiewicza w Chojnach.** Jutro, o godzinie 4 po południu, zarząd Tow. organizuje zbiorową wycieczkę do Muzeum Nauki i Sztuki dla członków Tow., czytelników i słuchaczy pogadanek przyrodniczych.

Na miejscu objaśnień udzielać będą p. M. Grzybowska i osoba delegowana ze strony zarządu muzeum.

Wejście dla wycieczkowiczów tylko po 5 kop.

(a) **Przeniesienie gospody.** Wczoraj, w Zgierz, w lokalu opiekuna gospody czeladników szewskich przy ul. Średniej, p. Wł. Erlanda, odbyło się zebranie tychże czeladników, na którym dokonano wyboru nowego opiekuna na trzecielecie 1914—1917. Wybrany został p. J. Borszowski, zamieszkały przy ul. Błotnej, dokąd też po ukończeniu zebrania, przy dźwiękach orkiestry, przeniesiono sztandar cechowy oraz ladę z kasą i dokumentami.

(x) **Ze Stow. majstrów przedziałniczych.** Wyznaczone na dzień 18 b. m. „święcone“ członków Stow. z powodów niezależnych od organizatorów zostało odroczone. Nowy termin „święconego“ podany zostanie w najbliższych dniach.

(a) **Kasa chorych.** W dniu 19 b. m. w lokalu przy ul. Sacerowej nr. 25, odbędzie się nadzwyczajne zebranie ogólne pełnomocników kasy chorych fabryki „Hirszberga i Wilczyńskiego“.

go we Włocławku ukraińskiego pułku huzarów oraz wśród urzędników. Procent dochodził do 900 od sta.

Z LITWY I RUSI.

Unieważnienie testamentu. Sąd okręgowy kowieński rozważył prośbę pp. Włodzimierza Gawrońskiego, Gabryeli Renne i Amelii Wołowiczowej o unieważnienie testamentu Bohdana ks. Ogińskiego, który sporządzonym prywatnie aktem ostatniej woli zapisał cały swój majątek na rzecz Dymitra Wonlarskiego, Maryi Ogińskiej, Józefa Załuskiego i Sergiusza Plautina.

Testament ten sporządzony był w Rydze w r. 1903, a zatwierdzony w Petersburgu w r. 1909. Sąd okręgowy kowieński uznał powództwo za słuszne i testament prywatny ks. Ogińskiego unieważnił.

Tajemnicza zbrodnia. W pobliżu Motowidłówek, w gub. kijowskiej, znaleziono w lesie zwłoki jakiegoś młodego mężczyzny, którego nazwisko dotychczas nie jest znane.

W głowie i na piersiach trupa widniały 2 rany postrzałowe. W odległości kilkudziesięciu kroków od zwłok spostrzeżono nieprzytomnego wskutek upływu krwi z zadanych nożem ran subjekta składu drzewa w Motowidłowce, Trylskiego.

Gdy ranionego doprowadzono do przytomności, opowiedział, że w lesie napadli go dwaj bandyci i po obrabowaniu ciężko pokaleczyli. Cóż sami bandyci zamordowali także prawdopodobnie nieznanego.

Po zbrodniarzach wszelki ślad zaginął.

Z CESARSTWA.

Konsekracja. Breve papieskie o nominacji ks. Kąrewicza na biskupstwo żmudzkie nadeszło do Petersburga.

Konsekracja ma odbyć się w niedzielę przewodnią w kościele świętej Katarzyny w Petersburgu.

Studenci na wycieczce. Zarząd miejski w Petersburgu odmówił bezpłatnego lokalu dla przybyłych tu uczestników wycieczki, składającej się ze studentów uniwersytetu warszawskiego.

Przed rocznicą. Władze petersburskie ogłosiły ostrzeżenia, wobec manifestacji, które mają być urządzone d. 17 b. m., w rocznicę wypadków w kopalniach leńskich.

Władze wydały energiczne zarządzenia zapobiegawcze i usiłują oddziaływać uspokajająco na publiczność, wśród której szerzą się alarmujące pogłoski.

Rewizje i aresztowania. W nocy z dn. 12 na 13 b. m. — jak donosi „Now. Wr.“, dokonano w Petersburgu szeregu rewizji i aresztowań wśród studentów i robotników.

Po stronie Wyborskiej aresztowano 10 studentów i robotników oraz wykryto tajną drukarnię, w której odbijane były odezwy rewolucyjne.

Szczególnie dokładnej rewizji dokonano w 2-ach mieszkaniach zajmowanych przez studenta uniwersytetu petersburskiego, Sergiusza Kanigesera.

Studenta aresztowano. Rewizja trwała 5 godzin.

3-letni podpalacz. Policja miasta Krzemieniczka zaskarżyła o podpalenie 3-letnie dziecko.

Nic nie rozumiejący i płaczący „przestępca” przyniesiony został do sądu przez matkę. Sędzia sprawę umorzył.

Z dzielnic polskich.

Z KRAKOWA. Ofiara zawodu. Zmarł tu wczoraj docent uniwersytetu Jagiellońskiego, a zarazem prymarysz szpitala, dr. Stanisław Droba. Przyczyną śmierci była nosaczka, którą zaraził się od pacjenta.

— **Pożar wsi.** Wczoraj przed południem wybuchnął we wsi Zambrzyce pod Suchą gwałtowny pożar, który do godz. 3-iej po południu

strawił prawie całą wieś. Kilku ludzi zginęło w płomieniach, wielu zaś jest ciężko poparzonych. Akcja ratunkowa wskutek strasznego żaru i braku wody była niemożliwa.

ZE LWOWA. O propagandę rusofilską. Dzisiaj w procesie Bendasiuka i towarzyszy przesłuchiwany będzie dr. Trylewski, oskarżony o namawianie włościan z Załucza do przejścia na prawosławie.

Oprócz niego badanych będzie jeszcze 70 świadków. Dotychczas przesłuchano ich przeszło stu.

Proces potrwa jeszcze około 5 tygodni.

Wszyscy oskarżeni, którzy oprócz Kołdry, znajdowali się dotychczas na wolności za kaucją, osadzeni zostali w więzieniu.

Co kosztuje godzina latania w powietrzu.

Gazety francuskie ogłaszają bardzo interesujące obliczenie kosztów jednej godziny latania w powietrzu. Do tego rachunku trzeba wstawić przede wszystkim koszt benzyny, które wynoszą mniej więcej 8 do 20 franków na godzinę. Zależy to od aparatu, zależy także od oporu, jaki żeglarz powietrzny ma w górnych rejonach powietrza do zwalczania. Dalej należy obliczyć koszt zużycia aparatu. Aparat dwuskrzydłowy pierwszorzędnej wartości kosztuje 20,000 fr.

Ponieważ taki aparat nie może wytrzymać dłużej, aniżeli 100 godzin rzeczywistego lotu w powietrzu, przeto na każdą godzinę istotnego lotu wypada 200 franków. Motory w aparatach trzeba wymieniać na nowe przecięciowo po 60 godzinach lotu. Ponieważ motor kosztuje 5 tys. franków, przeto na 100 godzin lotu koszt zużycia motoru wynoszą 50 fran.

Częste naprawy i oczyszczenie aparatu, pochłaniają także znaczne sumy, które trzeba razem obliczyć na 6 tys. fr. Daje to 60 fr. na godzinę rzeczywistego lotu. Piloci są obecnie stosunkowo tani. Olbrzymie gąże, które piloci pobierali w początkach rozwoju awiatyki, dzisiaj należą już do przeszłości. Wybornego pilota można mieć dzisiaj za 600 fr. miesięcznie.

Przypuszczając, że pilot robi 100 godzin lotu na trzy miesiące, wypadnie z tego, że każda godzina lotu kosztuje 18 fr. Mniej więcej tedy godzina rzeczywistego lotu kosztuje 300 fr. Jeżeli dalej przyjmiemy za fakt, że w ciągu godziny lotnik może przelecieć 160 km., to w takim razie przelecenie jednego kilometra kosztuje 30 franków.

Rząd francuski projektuje obecnie zaprowadzenie służby pocztowej awiatycznej z Paryża do Marsylii. Ten bieg wymagałby sześciu godzin. Awiatyk będzie zabierał 100 kilogramów listów. Przy 300 frankach kosztów na godzinę list, posiadający 25 gramów ciężaru będzie kosztował przeszło 50 centymów. Prócz tego trzeba doliczyć koszt wyłożonego kapitału, potrzebnego na urządzenie tego przedsiębiorstwa pocztowego.

Porto listu zwyczajnego w granicach Francji kosztuje 10 cent. Ale list, nadany w Paryżu po południu w poniedziałek bywa doręczony adresatowi dopiero około południa we wtorek. Kto chce, aby jego list z Paryża doszedł adresata w Marsylii jeszcze tego samego dnia, ten będzie musiał zapłacić 60 do 75 centymów porta. W każdym razie jest to znacznie taniej, aniżeli depesza, przyczem list może być daleko obszerniejszym, aniżeli telegram.

Przyszła rewolucja w Chinach.

Juanszikaj buduje. Coraz wyżej pnie się budowla, której jedynym filarem jest on sam. Świat cały staje w podziwie, jak robotnicy posłuszni są jego woli, a tam, gdzie przed niewiele miesięcy byli gruzi, dziś znowu kwitnie życie. Ale wielkie niebezpieczeństwa otaczają chińskiego architekta (tak Juanszikaj sam się nazwał).

Rewolucyoniści bowiem działają również intensywnie, jak przedtem, zmienili tylko politykę i stąd kraj czyni wrażenie spokoju i poddania się. Chwilowo są pobici, wszelkie wysiłki, czy-

nione w czasie rewolucji przeciw mandżurom, zostały bezskuteczne; przedstawiciel kasty staro-chińskich urzędników wyrwał rewolucji cugle z rąk i dzisiaj trzeba na nowo zaczynać pracę nad krzewieniem idei stworzenia z Chin nowoczesnego państwa wolnościowego, zaczynać w warunkach znacznie trudniejszych, niż były one za panowania bezsilnych mandżurów. Lecz pobity rewolucyonista chiński nie poddał się i dalej snuje swe plany, a sieci zastawia z większą niż dotychczas zręcznością.

Aby rewolucję przeciw domowi cesarskiemu uczynić skuteczną, wywołano u ludu nienawiść do mandżurów. Aby strącić Juanszikaja, roznieca się nienawiść między południem a północą Chin. Mandżur, tatarski barbarzyńca, łatwo stał się przedmiotem nienawiści; istniejący między północą a południem rozdziewiek łatwo można pogłębić.

Silny, solidny chińczyk północny, który dużo swej siły zawdzięcza krwi tatarskiej, pogardza małym, ruchliwym południowcem, który mówi obcym dłań językiem i jest mieszańcem chińczyków właściwych i niskich kulturalnie ludów, które zamieszkiwały tam przed przyjściem chińczyków; pełen zdolności syn południa wydrwiwa znowu tępego gburą z północy. Chińczyk północny panuje nad Chinami przy pomocy swej siły, lecz geniusz południowca przeniknął wszędzie i w całym kraju pierwsze miejsce zajął.

Od paru miesięcy w sercu Chin w prowincjach Honan i Hupe grasuje armia rabusiów, która stała się postrachem kraju. Miasta i wioski idą z dymem, a rząd jest bezsilny, bo armia maszeruje z szybkością 50 kilometrów dziennie i ciągle pojawia się tam, gdzie jej się nikt nie spodziewa. Jej zapasy amunicji i broni nie wyczerpuje się, bo dostarczają im jej żołnierze rządowi za łupy znalezione wśród ruin zburzonych miast.

Komendantem bandy jest były oficer sztabu zamordowanego radykalnego generała Wuleczen. Tytułuje się on generalissimumem wojsk rewolucyjnych, lud zowie go „białym wilkiem”.

Bitwę unika biały wilk, lecz jeżeli go do niej zmuszono, zawsze wyszedł zwycięzcą. Obecnie rząd wysyła trzy armie na złapanie rozbójnika i czy go rozgromi czy nie, cel będzie osiągnięty, bo wojska trzeba było skoncentrować, a więc osłabić załogi.

To pozwoli agitatorom tajnych związków chińskich rozsypać się po kraju. Sojusznikiem w tej walce będzie sam rząd przez niepopularne ustawy, jakie przeprowadzi np. przeciw hodowli opium. Sojusznikiem są mandżurowie, których kwestya dotąd zafatwiona nie jest i którzy poparcie mają rewolucyonistów.

Jest nim także chutuchta z Urgi, którego wojska stoją wciąż groźnie naprzeciw wojsk chińskich z żądaniem, by wewnętrznej Mongolii dał Juanszikaj te same ustępstwa, które umową z Rosją zagwarantował Mongolii zewnętrznej.

W zachodniej części Chin nie brak także materiału palnego. Są nim przede wszystkim mahometanie, żywiol, który jeszcze za czasów mandżurskich burzył się i za ostatniej rewolucji tylko dzięki paru wpływowym osobom nie wybuchnął, lecz który obecnie zawrzcć musi oburzeniem, gdy rząd nakazał w całym państwie czcić Konfuczego jako bóstwo.

Wszystkich tych sił odśrodkowych używają rewolucyoniści z czystym sumieniem, ich program bowiem już za czasów pierwszej rewolucji chciał widzieć Chiny złożone z 18 prowincji, resztę ogromną ziemi oddawał własnemu losowi. Dzisiaj program ten jeszcze bardziej się ścieśnia: rewolucyoniści chcą zatrzymać sobie tylko Kwantung, Kwangsi, Fukien, Hunnan, Chekiang i Kiangsi, a resztę zostawiliby Juanszikajowi, gdyby on chciał z nimi pertraktować.

Wobec przewagi obecnej Juanszikaja wydaje się to wszystko nieziszczalne; gdy jednak przypomnimy sobie, z jaką wytrwałością przygotowano poprzednią rewolucję, powiedzieć trzeba, że jeżeli rewolucyoniści zupełnie starci nie zostaną, to niebezpieczeństwo, z ich strony Chinom Juanszikaja grożące, jest bardzo poważne.

KURYEREK RESURSY RZEMIESLNICZEJ.

W nadchodzącą niedzielę 19 b. m. odbędzie się pierwsza klubowa wycieczka sekcji kolarzy do Łagiewnik. Członkowie sekcji przesiadają o liczne i punktualne przybycie w oznaczonym dniu do lokalu Resursy rzemieślniczej przy ul. Widzewskiej nr. 117, o godz. 8 i pół rano, skąd nastąpi wyjazd.

TELEGRAMY.**Zjazd dyplomatów.**

ABBAZIA, 14 kwietnia (wł.). Wczoraj spotkali się tu hr. Berchtold i minister włoski San-Giuliano.

Powitanie obu dyplomatów miało charakter nadzwyczaj serdeczny.

Po śniadaniu obydwaj ministrowie wsiedli w samojazd i udali się na herbatę do hr. Szechenyi.

Zderzenie pociągów.

LONDYN, 14 kwietnia (wł.). Pociąg pociesny, zdążający z Londynu do Aberdeen zderzył się z powodu źle nastawionego sygnału z pociągiem towarowym.

Maszynista i palacz ponieśli śmierć na miejscu; z pomiędzy pasażerów 5 odniosło ciężkie, kilkunastu lżejsze obrażenia.

Złe wieści.

LONDYN, 14 kwietnia (wł.). Z Indii wschodniej dochodzą coraz bardziej niepokojące wieści o mordach spełnianych na oficerach angielskich przez żołnierzy z pułków złożonych z krajowców. W całym korpusie oficerskim w Indiach panuje z tego powodu wrzenie ponieważ ruch wzmagają się, a pułki złożone z krajowców uważać należy za niepewne.

„Biały wilk”.

LONDYN, 14 kwietnia (wł.). Ostatnie telegramy z Szan-Si donoszą o niepokojących szczegółach, dotyczących band powstańczych, grasujących pod nazwą „Białego Wilka”. Organizacja ta jest popierana tajnie przez Japonię, tworząc niejako trzeci rząd rewolucyjny w Chinach. W ostatnich czasach siły „Białego Wilka” zostały wzmocnione, poczem zaraz rozpoczęły się działania zaczepne na całej linii.

Zastępcy „Białego Wilka” posuwając się naprzód, rabują miasta, plądrują okolice i dotarły na wschód od Hsin-Gan-Su opanowały wszystkie wąwozy górskie, zagrażając wojskom republiki.

Groźba wojny.

Waszyngton, 14 kwietnia (wł.). Rząd Stanów Zjednoczonych wydał rozkaz, aby cała flota atlantycka udała się do portu meksykańskiego Tampiko.

Powodem stanowczego kroku jest odmowa ze strony rządu meksykańskiego żądanej zadośćuczynienia za uwięzienie marynarzy amerykańskich.

W tutejszych kołach rządowych uważają położenie za wysoce naprężone.

Waszyngton, 15 kwietnia.

Decyzja rządu w sprawie wysłania floty atlantyckiej na wody meksykańskie wywołała tu niezwykle sensacyjną i zaniepokojenie. Sekretarz Stanu dla spraw zagranicznych, Briand, minister wojny Garisson i minister marynarki Daniel odbyli wczoraj dłuższą konferencję co do której poinformowali dziennikarzy tylko, „iz wysłanie floty pod Tampiko nie jest jeszcze równoznaczne z wypowiedzeniem wojny, lecz ma charakter jedynie demonstracyjny.”

Celem tej demonstracji jest głównie poparcie rozporządzeń admirała Mayo pod Tampiko

i zmuszenie admirałów meksykańskich do salutowania flagi amerykańskiej.

Do ambasad tutejszych donoszą, że generał Huerta odmawia uparcie jakiegokolwiek zadośćuczynienia. Departament dla spraw wojennych zajmuje się obecnie opracowaniem planu wystania wojsk amerykańskich do Meksyku drogą lądową.

Postanowiono zaangażować większą ilość amerykańskich statków handlowych dla transportu wojsk amerykańskich do Meksyku.

Nowy Jork, 15 kwietnia.

Właściwym powodem ostrego zatargu pomiędzy St. Zjedn. i Meksykiem jest aresztowanie kilku marynarzy amerykańskich, których wypuszczenia na wolność domagają się z całą stanowczością St. Zjedn.

Dalej St. Zjedn. żądają salutowania statków meksykańskich przed flotą amerykańską. Aby poprzeć swoje żądania wysłały St. Zjedn. 16 okrętów wojennych pod Tampiko i wylądowały tam 800 żołnierzy.

Z ostatniej chwili.**Ukraińcy przeciw starorusinom.**

Lwów, 15 kwietnia (wł.). „Narodni Komitet ukraiński” odbył wielkie posiedzenie, na którym przyjęto w związku z procesem Bendusia następującą rezolucję: W Austro-Węgrzech zarówno na Bukowinie, jak w Galicyi niema zupełnie narodu rosyjskiego i prawosławnego.

Jest tylko naród ukraiński. Jeżeli starorusini uprawiają propagandę prawosławia, to czynią to jedynie ze względów politycznych, wrogich państwowości austriackiej, „Narod. Komitet” wzywa rząd austriacki do walki z starorusinami i oświadcza, że niezależnie od akcji rządowej prowadzić będzie z nimi samodzielną walkę.

Nowe bezceństwo.

Poznań, 15 kwietnia (wł.). Do „Kuryera Poznańskiego” donoszą z Berlina, że w parafii św. Piusa, w której najwięcej mieszka Polaków, miało onegdaj przystąpić do spowiedzi 5 chłopców i 5 dziewczynek, przygotowanych do sakramentu i przeegzaminowanych przez księdza polskiego w języku polskim.

Proboszcz parafii św. Piusa odpędził jednak dzieci od konfesyjnego wołając, „aby szły do tego księdza, który je po polsku uczył”.

Fakt powyższy stwierdza, że duchowieństwo berlińskie systematycznie dąży do wyrugowania nauczania religii dzieci polskich w języku ojczystym.

Dzikie żądania.

Poznań 15 kwietnia (wł.). Wielkie wzburzenie wywołało tutaj wystąpienie oficjalnego organu katolików niemieckich, „Katolische Rundschau”, która domaga się w swym ostatnim zeszycie z dnia 12 b. m., aby sprowadzono do Księstwa Poznańskiego księży niemieckich z innych diecezji. Organ katolicki domaga się ponadto, aby rząd pruski, korzystając z pertraktacji z Watykanem w sprawie obsadzenia dwóch arcybiskupstw, wrocławskiego i w Osnabrück przeprowadził swą wolę i zażądał kategorycznie obsadzenia arcybiskupstwa gnieźnieńsko-poznańskiego przez księdza niemieckiego, narodowo usposobionego.

Zwołanie delegacji.

Wiedeń 15 kwietnia (wł.). „N. Fr. Presse” ogłasza pismo odręczne cesarza Franciszka Jo-

zefa, w którym cesarz zwołuje delegację austriacką na dzień 28 b. m.

Sensacyjne zeznania.

Genewa 15 kwietnia (wł.). Sędzia śledczy w Lozanie przesłuchał szwagra Caillaux, Guedan de Roussel, który zeznał, iż listy ogłoszone przez Calmett'a były całkowicie sfałszowane i nigdy nie istniały.

Oryginalny strajk.

Madryt, 15 kwietnia (wł.). Wybuchł tu niezmiernie oryginalny strajk straganierek. Kobiety strajkujące napadają na stragany „męskie” i wywracają je. Wczoraj przyszło z tego powodu do licznych starć z policją.

Kłeska rokoszan.

Kair, 15 kwietnia (wł.). Szeik Barzanu w Motul podniósł rokosz przeciwko panowaniu tureckiemu.

Pomiędzy powstańcami i wojskami rządowymi przyszło do krwawej walki, w której powstańcy zostali pobici i ponieśli klęskę.

Straszny lekarz.

Nowy Jork, 15 kwietnia (wł.). Wielką sensacyjną wywołało tu aresztowanie znanego lekarza, specjalisty chorób kobiecych, d-ra Mereditha, który utrzymywał wielkie kliniki dla kobiet w Nowym Jorku i Pitzburgu. Dokonywał on na swych pacjentkach niedozwolonych operacji, które prawie zawsze kończyły się śmiercią operowanych, poczem ograbił je z kosztowności, a ciała ich palił w specjalnym piecu zwyczajnie przed przybyciem krewnych.

W ostatnich dniach ofiarami jego padły dwie panny: Arnold i Allicon. Ta ostatnia miała przy sobie kosztowności za 20,000 dolarów. Przy rewizji w mieszkaniu doktora znaleziono wszystkie jej kosztowności.

OFIARY.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjum polskiego.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Franciszki z Krysiewiczów Tuczyńskiej, Bogucy 5 rb.

Na Pogotowie ratunkowe.

Jan Lipiński 5 rb.

Na fundusz dla przekupniów polskich im. Augusta Raubala.

Jan Lipiński 5 rb.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %	Kierunek i prędk. wiatr (na sekundę)	Uwagi
14/IV i popoł.	742.1	19,8	45	Pd 1	Z dnia 14/IV
14/IV w wiecz.	740,9	10,4	85	Pn W 1	Temperatura max. + 21,5 °C
15/IV 7 rano	744,8	5,2	81	Pn Z 1	min. 4,4 Opadk 19 mm.

DLA MŁODZIEŻY

DZIEJE POLSKI Koniecznego, II tomu ilustr., dla prenumeratorów „Rozwoju”, w oprawie 1 rb. 30 k. broszurow 1 „ — „

PAN TADEUSZ A. Mickiewicza ilustrowane cena w ozdobnej oprawie 1 rb. 25 k. broszurow — „ — „

KRAKÓW Historia stolicy Piastów i Jagiellonów, bogato ilustrowana cena w wspaniałej opr. 2 rb. 25 k.

WILLANÓW opis rezydencji i pamiątek po królu Janie Sobieskim, sprzedaje Administr. „Rozwoju” w oprawie 45 k. broszur 30 k.



Wierny przyjaciel dzieci BIOMALZ

z zakł. chem. Br. Paterman, Teltow - Berlin, wpływa na organizm dziecięcy korzystnie, niż tran rybi lub różne sztuczne preparaty. Posiada on smak przyjemny, wzmacnia organizm, odżywia system nerwowy, sprawia prawidłowe trawienie, działa wzmacniająco na tkankę kostną, przede wszystkim zaś znakomicie odżywia cały organizm. Cena 85 kop. i rb. 1 kop. 50. 611

Place
do sprzedania, miejscowość sucha, kapiel rzeczna, przy lesie 200 włokowym sosnowym, tramwaj przechodzić będzie. Wiadomość: J. Zaborowski, Wólczajska 41 m. 20, telef. 15-72. 1250

DO SPRAZEDANIA
Filter - prasa do produktów chemicznych, pompa transmisyjna, maszyna parowa 25 konna, maszyna parowa 4 konna, kufy drewniane, węzownicze miedziane i kocioł do gotowania mydła. Dowiedzieć się można Nowaka 24. 1242



DRASTIN LUBELSKI
CZERNIĄ PRZECIWSZCZAJĄCĄ doskonałą w smaku niezawodną w skutkach

C. FREY,
Piotrkowska 189
poleca na nadchodzące święta wielki wybór najnowszych **KRAWATÓW** 1077

BIELIZNY
RĘKAWICZEK
LASEK
i wszelką galanterię po cenach możliwie niskich.

KRÓW
50 mlecznych, dających przeciętnie 3,500 litrów mleka do sprzedania. Wiadomość: J. Zaborowski, Wólczajska 41 m. 20. Telefon 15-72. 1252



A. KORTOWSKI
KONSTANTYNOWSKA № 6.
Wejście przez sklep „Eugenji”, tel. 28-01, specjalista wyciskania odcisków i wrosłałych paznokci, powrócił z zagranicy przyjmuje u siebie i poza domem manicure i pedicure. 1466

Ogólnie znana lecznica chor. zębów lekarza dent. H. Pruss
145 Piotrkowska 145
złote korony i mosty bez podniebienia. 1295



OSTRZEŻENIE.
Pasta do obuwia „Pomalin” Stanisława Fiszera zawdzięczając tylko swej bezsprzecznej dobroci zapewniła sobie duży zbył, zataczając coraz szersze kręgi wśród ludności Królestwa i Cesarstwa:

Takie powodzenie „Pomalinu” zachęciło pewien odłam ludzi złej woli, noszących bądź to samo, bądź podobne nazwisko, do rozpowszechnienia w sprzedaży pasty do obuwia z podobną nazwą, jak naprz. „Pamolin”, „Pumalin”, „Romalin” i t. p. oraz etykiety do złudzenia podobną do mojej.

Uprzejmie zatem proszę Szanowną Klijentelę, pragnącą otrzymywać prawdziwy „Pomalin” o zwrócenie uwagi na ubocznie umieszczoną etykietę zatwierdzoną przez Departament handlu i przemysłu za № 26919.

Hurtownicy i handlowi detaliznie ostrzegam przed rozpowszechnianiem fałszyfikatów, wprowadzających w błąd klijentelę, uprzedzając, że winnych ścigać będę sądownie i zarządzać będę konfiskatę towaru, jak to już uczyniłem w miesiącu lutym w Warszawie u J. Anszyna, Nowolipki 53, zaś w d. 6/4 r. b. u I. Grunbauma Nowolipie 43, oraz w różnym czasie w miastach prowincjonalnych.

FABRYKA PRZETWORÓW CHEMICZNYCH
STANISŁAW FISZER w Warszawie, Łucka 14
Telefonu № 93-76. 1487

Potrzebny
Zdolny krawiec
do spodni obstalunkowych
Schmechel i Rosner
Piotrkowska 100. 1495

Mieszkanie
na 3-em piętrze od lipca do wynajęcia: 6 pokoiów, kuchnia z wszelkimi wygodami i ogrzewaniem centralnym. Wiadomość u stróża. **Dzielną 37.** 1294

Zakład siodlarski i tapicerski
oraz **Magazyn Mebli**
J. KASIŃSKIEGO przeniesiony obecnie, **Piotrkowska 284.**
ZAKŁAD POWOZOWY
ulica Wegnera Nr. 6. 1298

Nowy interes
korzystny i bardzo odpowiedni dla właścicieli karuzel, huśtawek i t. p. do sprzedania niedrogo.
Wiadomość w sklepie p. Dollńskiego, ul. Główna № 17. 1800

Lód
wolny od zarzązków chorobotwórczych, może być wyłącznie tylko sztuczny.
Fabryka 1292
lodu sztucznego,
Długa № 72. Telef. 4-83.

L. DZIENIAKOWSKI
opuszczywszy stanowisko sekretarza sądu pokoju 5 rewiru, otworzył kancelaryę obrońcy przy ul. Cegielińskiej Nr. 66.
Przyjmuje do 9 i pół rano i po południu od 5—8-ej. 1208

AUSZLEGIERY
(okuwacze.)
na lepszą budowlaną robotę mogą się zgłosić do R. Bułhogo, Długa 182. 1508

Stanisław Koszutski 1082
adwokat przysięgły z Warszawy otworzył kancelaryę w Łodzi. Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne. Hotel Victoria nr. 4 i 5. Przyjmuje od g. 5 do 8 po poł.

PLAC
do sprzedania 3600 kw. łokci. Tam też lokal do wynajęcia, dobry punkt na restauracyę lub piwiarnię, ul. Zagajnikowa 13, u gospodarza. 1278

Najtańsze mieszkania dla **Robotników**
to **Place w Stokach**
niepodlegają e przepisom politycy i podatkom miejskim, pół godziny drogi od ulicy Średniej. Wiadomość we dworze w Stokach. Spłata na 4 raty. 1248.

Ból głowy i Migrenę
radycznieleczy (485)
„Migreno-Nervosin”
oryginalne proszki zawsze z marką „KOGUT” **lecz nigdy w opłatkach.** Proszek 10 k.

D' Mittelstaedt
Mikołajewska 67.
Przyjm. od 8—9 i pół rano i 5—6 ipół po poł. w niedzielę i święta tylko rano od 8—10

Dr. W. Dutkiewicz
Choroby weneryczne, skórne i dróg moczowych, **Ulica Nawrota 1, róg Piotrkowskiej,**
9—12 i 5—8, panie 4—5.

Egzystuje z roku 1824.
Mechaniczna fabryka Tkanin Metalowych
Józef Messe, Łódź, Zawadzka 41, telefonu 28-19
wyrabia: siatki i tkaniny żelazne, stalowe, mosiężne, miedziane i fosforbronzowe, dla młynów, wszelkich fabryk, dla studzien artezyjskich, na okna ochronne od much i na ogrodzenia. 1127

Najwyższe nagrody za „RADICAL”



Masło „RADICAL” 435
najlepszy środek od reumatyzmu, łamania w kościach, wyrzutów, świerzby, egzemy (liszaj), skrofotów, zapalenia pokarmowego piersi, hemoroidalnych ciępien, ran ciętych, stłuczeń i innych zastarzałych chorób skórnych i ran.

Za „RADICAL” nadesłano mnóstwo podziękowań listownych od pacjentów i odezów Lekarzy, kopie takowych w osobnych broszurach ze sposobem użycia rozdają i wysyłają się bezpłatnie.

„RADICAL” sprzedaje się w Kantorze, Filii, oraz w większych aptekach i składach aptecznych w stołkach po Rb. 1, 2 i 3. Wszelkie zamówienia uskutecznia się natychmiast i za zaliczeniem pocztowym. Przesyłka na koszt odbiorcy. Przy kupnie zwracać uwagę na całosć etykiety i stempeł z napisem na dnie każdego słoika „RADICAL” Twa E-c Santrow. Skład centralny: Warszawa, Nowogrodka 7R. J. Polaczek. Tel. 71-94, Filia Łódzka, Piotrkowska 10. Główny knktor Samara.

KURSY HANDLOWE
pod kierunkiem
Stanisława Lipińskiego
Piotrkowska 157, telefon 338.
Kurs letni wykładów buchalteryi i arytmetyki handlowej.
Początek wykładów 16-go Maja, koniec 15-go września r. b. Wykłady odbywać się będą w poniedziałki, środy i czwartki od 8-ej do 10-ej wieczorem: — Opłata za całkowity kurs wynosi rb. 40 — Zapisy przyjmuje kancelaryja kursowy co dziennie, prócz sobót i niedziel, od 7-ej do 9-ej wieczorem. 1261

Dyplom Akademii Naukowo-Kosmetycznej w Paryżu
Gabinet Lecznico-Kosmetyczny
Usuwanie brodawek, wągrów, poprawa kształtów, piegów e. t. c. Wszelkie zabiegi upiększające aparatami elektrycznymi najnowszego systemu. Specjalność, regeneracyja trwała i rekoloryzacyja siwych włosów bez użycia farby.
Doktorowa Frydowa Cegielińska № 4, Tel. 8-42. Tel. 8-42. od 11 do 2 i od 4 do 7-ej. Tel. 8-42.
TYLKO DLA PAŃ 4163

LECZNICA „Górna” lekarzy specjalistów dla przychodzących chorych. Górny Rynek, Sieradzka 1.
Dr. Fried, choroby wewnętrzne i dziecięce od 12—1; dr. Trachtenherr, choroby weneryczne i skórne 12 i pół — 1 i pół, wiecz. 5 i pół — 6 i pół; dr. Stankowski, choroby gardła, nosa i uszu 5—6 wiecz.; dr. Kerschner, choroby dziecięce i wewnątrzne 6—7 i pół w.; dr. Fokszajski, chirurg 6 i pół—7 i pół w.; dr. Goldstein—Polak, choroby oczu 7—8. Analizy, szczepienie ospy, badanie mamek. Porada 50 kop.

MIESZKANIA po 3 pokoje z kuchnią w oficynie są do wynajęcia. Wiadomość u gospodarza, **Pańska № 3.** 1280

Skład drzewa
p. f.
ADOLF WAGNER i S-ka, Łódź, ul. Rokicińska 47.
POSIADAJĄC:
TARTAK ARD W.,
HEBLARNIE,
STOLARNIE MECHANICZNA,
FABRYKĘ POSADZEK,
FABRYKĘ FURNIERÓW,
FABRYKĘ SKRZYŃ.
POLECA:
Drzewo budulcowe i stolarskie wszelkiego rodzaju i wymiaru. Roboty budowlane i meblowo-stolarskie. Urządzenia biurowe i sklepowe. Podłogi sztabowe i posadzki od najskromniejszych do najwzrostniejszych. Furniery rozmaitych grubości i gatunków. Skrzyńce towarowe i pocztowe z furnierów i desek. Deseczki i ramki do nawijania i pakowania towarów.
Ma zawsze na składzie:
Poręcze, listwy do obijania podług, kielszty (gzymisy) i listwy kielowane z różnych gatunków drzewa i różnych profilów, dykty z różnego drzewa i różnej grubości.
Trócinny w dowolnych ilościach.
Ceny umiarkowane. 1069 Wykonanie sumienne.
Telefon № 476 i 29-81.